Opłata uiszczona ryczałtem.
Rok III. Tarnów, dnia 29 maja 1929. Nr. 21.

Słowo Tarnowskie

Pismo niezależne

Wychodzi we wtorki każdego tygodnia.

Wszystko dla Państwa!

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Cena 20 gr.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11.

Rękopisów nie zwraca się.

Podatki i opozycja.

Amerykański doradca finansowy, p. Dewey, w swoim ostatnim kwartalnym raporcie, a raczej ogłoszonym z niego wyciągu, zwraca uwagę na pewną nierównomierność rozdziału podatków w Polsce. Jest rzeczą wprost nieprawdopodobną, jaka burza, jaka orgja nonsensów rozpętała się na ten temat w prasie t. zw. opozycyjnej. Więc jedni rozpisują się o tem, że nawet p. Dewey, który dotychczas stale był w swoich raportach optymistą i dla rządu przychylnie usposobiony, teraz stał się pesymistą i przeszedł wobec rządu do opozycji (!), inni, że nawet p. Dewey już nie może (!) milczeć, a wszyscy starają się wmówić w swoich czytelników, że p. Dewey przewiduje już ostateczny a rychły upadek gospodarki polskiej, a conajmniej upadek rządów pomajowych.

Wszystkie te nonsensy, z którymi nie warto polemizować i których nie warto nawet wyliczać, mają na celu wykazać, że opozycja wszystko przewidywała, przed wszystkiem przestrzegała, a teraz umywa ręce jak Piłat, bo nie jest za nic odpowiedzialną. Nie chodzi oczywiście o ten stosunek opozycji do wydarzeń, zachodzących w Polsce, co wszyscy, którzy patrzą, widzą aż nadto dobrze, że opozycja od 3 lat wysila się tylko w jednym kierunku, ażeby przeszkadzać, ażeby nie dać spokojnie pracować tym, którzy chcą pracować i pracować umieją. Ale musi zadziwić czelność ludzi, którzy chcą dowieść, że za nic nie są odpowiedzialni, oni, którzy przez 8 lat sprawowali rządy w Polsce, których rządów następstw dotąd usunąć nie możemy, oburzać musi szczególnie, gdy jest mowa o podatkach.

Za obecny ustrój podatkowy w Polsce nikt inny nie jest odpowiedzialny, tylko jedynie i wyłącznie dzisiejsza opozycja, ze swoimi dwoma sztandarowymi ministrami skarbu na czele, p. Grabskim i Michalskim.

P. Dewey poruszył w swoim raporcie sprawę podatków w Polsce, jako rzecz zupełnie naturalną, którą już od dawna zajmują się czynniki miarodajne, a będącą bardzo na czasie w chwili, w której z powodu ogólnego osłabienia konjunktury w świecie, a więc i w Polsce, stała się aktualna kwestja wszelkiego rodzaju oszczędności. P. Dewey ani zamierzał się bawić, ani się też nie bawił w krytykę poczynań rządu na tem czy innem polu, a jeżeli jaki cel uboczny przyświecał jego uwagom, to chyba cel pedagogiczny w stosunku do tych kół społecznych, które tworzą t. zw. opozycję. Już raz te koła właśnie rozpętały były burzę z powodu ujemnego bilansu hadlowego i aż p. Dewey musiał ich pouczać, że ujemny bilans handlowy, o ile powodowany jest przez inwestycje, jest zjawiskiem naturalnem i w pewnym stopniu nieszkodliwem, a szkodliwem zaczyna być dopiero wówczas, gdy spowodowany jest przez wydatki konsumpcyjne.

Rząd sprawą podatków zajmuje się już od dawna i nie kto inny, jak właśnie b. Minister Czechowicz zgłosił w Sejmie projekt reformy podatku obrotowego tak dotkliwie ciążącego na kupiectwie. Sprawa jednak została odrazu utrącona w Komisji Sejmowej, gdzie opozycja odrzuciła projekt rządowy w całości pomimo, że jest to podatek, który wzmaga rozpiętość cen między produktami wiejskimi i miejskimi, podatek typowo inflacyjny, wprowadzony przez Władysława Grabskiego, będący zupełnie nie na miejscu w epoce stabilizacji pieniądza.

Innym niesprawiedliwie rozłożonym podatkiem jest podatek dochodowy, który dziś opłaca w Polsce trzysta kilkadziesiąt tysięcy ludzi t. j. tylu, ilu płaciło ten podatek przed wojną w jednym tylko okręgu Izby Skarbowej Pomorskiej. Ale podatku tego wprowadzonego w dzisiejszej formie lat kilka przed wypadkami majowemi, znowu nie pozwala tknąć stronnictwo p. Witosa ze swoimi kombatantami, bo chodzi o utrzymanie uprzywilejowanej pozycji pewnej klasy wyborców.

Przykładów takich jest więcej, ale bez ich dalszego wymieniania można stwierdzić jedną rzecz niewątpliwie jasną. Struktura podatków w Polsce, a szczególnie ich rozkład, pod wielu względami wymaga reformy. Struktura ta, świadomie, niesprawiedliwie, partyjnie albo dziwnie oportunistycznie została wybudowana przez rządy Witosów, Grabskich i Michalskich. Gdy pp. Bartel i Czechowicz chcieli tę strukturę choć trochę zreformować, nie dopuściła do tego w Sejmie opozycja. Obecnie opozycja z tej struktury Podatkowej kuje broń przeciwko rządowi, a za rozbudowę jej, której dokonała, chce zrzucić z siebie odpowiedzialność na dzisiejszy rząd.

Oto rzeczowe tło burzy, rozpętanej na łamach prasy opozycyjnej, z powodu wzmianki w raporcie p. Dewey'a.

Przed wyborami do Rady miejskiej.

Stosunek mandatów bloku polsko-żyd. Adwokacki triumwirat i jego rozbijacka robota. Kto winien być na liście polskiej.

Dzięki dobrej woli i trosce o rozwój miasta doszło do kompromisu w sprawie wyborów między stronnictwami polskiemi a żydowskiemi, o czem już donosiliśmy.

W szeregu dalszych konferencji przedstawicieli bloku polsko-żydowskiego ustalono stosunek mandatów, który przedstawia się następująco: katolicy 26 mandatów, żydzi 22, burmistrz katolik, wiceburmistrz żyd. W ten sposób uniknięto bezpotrzebnych walk przedwyborczych. Jedynie P. P. S. i Bund idą do wyborów odosobnione.

Kompromis zawarty nie daje jednak spokoju tym, którzy za wszelką cenę chcą się znaleść w Radzie miejskiej, no a także wiecznemu kandydatowi na burmistrzowskie krzesło.

Postanowiono więc blok polsko-żydowski rozbić **w imię osobistego interesu**. W tym celu powstał „triumwirat adwokacki" pp. Dr. Kryplewskiego, Dr. Maleckiego i Dr. Niemirowskiego, który skrywszy się za plecy prof. A., zwołał onegdaj zebranie I koła. Podobno nawet w akcji tej bierze udział nigdy nie angażujący się w polityce mecenas Dr. F.

Charakterystycznem jest, iż w triumwiracie znaleźli się ludzie, którzy jeszcze w ostatnich dniach nie szczędzili b. surowej, może nawet za surowej krytyki Dr. Kryplewskiemu, obecnie zaś stają przy nim, jako jego gwardja.

Że interes publiczny nic na tem nie zyska, jest to rzeczą pewną.

Dlatego też robotę taką należy potępić jak najostrzej, niema ona bowiem na celu dobra miasta, a jedynie **zaspokojenie osobistych ambicji** i dezorjentację wyborców I-go koła.

Że tak jest istotnie najlepszym dowodem tego, iż na onegdajszem zebraniu, gdy większa część zebranych odmawiała wyboru do swego t. zw. „Komitetu" stając na słusznem stanowisku, iż skoro jest blok polsko żydowski, do którego należą wszystkie stronnictwa polskie, to należy z niemi petraktować, nie zaś blok ten rozbijać, znalazły się jednak jednostki, które do niedawda zajmowały czołowe stanowiska w B. B. W. R. a zdezorjentowane zgodziły się, by je wybrano do komitetu 11-tu.

Mamy nadzieję, iż nieliczna garstka zdezorjentowanym spostrzeże kto ją na pasku wiedzie i pozostawi swemu **losowi triumwirat i aspirantów a nawet aspirantkę** na radzieckie krzesło swemu losowi.

Pod adresem jednak bloku polskiego uczynić musimy jedną uwagę, a mianowicie, aby na liście polskiej znalazły się **nazwiska ludzi przedstawiających istotną wartość**.

Powinni to być ludzie o nieposzlakowanym charakterze, znający i interesujący się potrzebami miasta, ponadto ludzie, którzy będą chcieli pracować.

Na liście polskiej nie powinno być ludzi, którzy są znani w mieście **tylko z gadania na wiecach i zebraniach niezdolni do żadnej pracy twórczej**, a tylko **używani do agitacji** wśród mniejszych czy większych **tłumów**.

Miasto z takich ludzi pożytku mieć nie będzie, przeciwnie tylko szkodę. **rz.**

Z Okręgowego Towarzystwa Rolniczego

„Hasła" w odpowiedzi.

W ostatnim N-rze Hasła ukazał się niepodpisany artykuł pod tymsamym tytułem, co niniejszy, podający przyczynę niepowodzenia listy Bloku w wyborach do Zarządu Tow. Roln.

Artykuł ten, przyznam się szczerze, ucieszył mnie, bo daje mi sposobność odpowiedzi. Sam tej sprawy dotąd nie ruszałem, bo zwykle przykrych spraw lepiej nie tykać i to na łamach dziennika, a przyznać muszę, że istotnie wynik wyborów do Zarządu Tow. Roln. wypadł fatalnie. Z tem zgadzam się najzupełniej z Redakcją Hasła, ale z drugiej strony stwierdzić muszę, że wynik ten został spowodowany właśnie wprost przeciwnemi powodami, aniżeli informator Hasła podał.

Faktem jest niezbitym, że ja nie tworzyłem żadnej osobnej listy, wymierzonej

przeciwko osobie p. Olszewskiego. **Popierałem listę kompromisową, na której było nazwisko p. Olszewskiego, a nadto lista ta była zatwierdzona przez wszystkie miarodajne czynniki.** Ażeby ktoś nie robił mi z powodu niniejszego artykułu zarzutu, że ta lista nie odzwierciadlała obecnych stosunków w powiecie, to ograniczę się do stwierdzenia, że na 6 małorolnych było 2 z Piasta, 2 z Kat-lud. i 2 z jedynki.

Nie może więc pod żadnym względem paść na mnie zarzut, jak to zrobił informator Hasła, że „moja osobna lista doprowadziła do osłabienia sił BBWR. i wprowadziła 4 Witosików do Zarządu“. Źródeł tego niepowodzenia szukać należy więc gdzieindziej, i sądzę, że niebardzo się pomylę, jeżeli obwinię o to właśnie informatora hasłowego, który teraz widząc, co narobił, winę chce zepchać na kogo innego, w tym wypadku na mnie, aby od tego zarzutu bronić siebie.

Uważam, że **lista kompromisowa**, przez wszystkie zainteresowane czynniki uzgodniona, **nie powinna była być zwalczana przez tych**, którzy na każdym kroku swej publicznej działalności **deklarują swą współpracę** z temi czynnikami, które właśnie tę kompromisową listę ułożyły i zatwierdziły. I w tej dziwnej niekonsekwencji leży rozwiązanie zagadki wyniku wyborów.

Ci „sui generis“ politycy wysunęli koncepcją kompromisu z partją Witosa, wbrew liście oficjalnej. Takie postawienie kwestji musiało osłabić listę kompromisową B.B.W.R., zwłaszcza wobec tego, że **wnioskodawca tego osobliwego kompromisu p. Olszewskiego**, kilkakrotnie przed zgłoszeniem swego wniosku, konferował z reprezentantem tut. Starostwa i ten fakt w szeregach Bloku wywołał wrażenie, że wniosek p. Olszewskiego jest przez tutejsze czynniki popierany.

Wniosek ten został przegłosowany głosami Piasta i części zdezorjentowanych Blokowców.

Wyłoniona Komisja matka, do której zaproponował p. Olszewski najwięcej zaciętych Witosowców, ze strony Piasta układała listę nowego Zarządu w ten sposób, że Piastowcy utrzymywali swych, „murowanych“ kandydatów, i ażeby ich nie drażnić, nie upierano się, aby ze strony Bloku wsadzić również „murowanych“ działaczy. Z tego względu moje skromne nazwisko zostało w tym kompromisie skreślone.

Winowajcą, jeżeli wolno użyć mi tego wyrażenia, za wszystkie niepowodzenia, o które mnie Hasło obwinia; może być tylko p. Olszewski, żelazny kandydat na wszelkie godności, i który może dlatego specjalnie na terenie powiatu tarnowskiego jest chorążym znanego kierunku politycznego pod hasłem: S.W.W. (skąd wiatr wieje) „popierać tego, kto jest obecnie przy władzy, **kto jeszcze** mógłby **być** przy władzy“.

Nieprawdą więc jest, abym ja swem wystąpieniem osłabił wpływy B.B.W.R., a poparł p. Witosa. Zrobił to swym wnioskiem p. Olszewski i ci którzy go niezmordowanie faworyzują.

Adam Marszałkowicz.

przychylne stanowisko pp. starostów tarnowskiego i pilzneńskiego, jak też obecnego zarządu miasta Pilzna i Sokoła pilzneńskiego z prezesem p. not. Martyną i dyr. Radoniewiczem na czele.

* * *

W związku z organizacją marszu bawili w dniu 25 bm. w Tarnowie i Pilźnie celem zbadania trasy i porozumienia się z miejscowemi czynnikami pp. kmdt Okręgowego, Państw. Urzędu P. W. i W. F. mjr. dypl. K. Ring, kmdt. krak. Okręgu Zw. Strzel. rotm. Naimski, kpt. Frączkiewicz Dr. Janicki, ref. sport. Okr. Z. S. Kraków.

Wymienieni odbyli szereg konferencji w Tarnowie i Pilźnie.

* * *

III. Marsz Zadwórzański.

ŚWIETNY SUKCES DRUŻYNY OBW. KRAKÓW „ORLĄT“.

Dnia 19 b. m. obył się III. Marsz Zadworzański, Zadworze — dwór (44 klm).

Krakowski Obw. Zw. Strzel., który po raz pierwszy wysłał jedną ze swych drużyn odniósł wspaniały sukces w zespole P. W., w skład którego wchodziły drużyny Strzeleckie: „**Stare Sidło**“ (I. m.) „**Kraków**“ (II. m.) „**Warszawa**“ (III. m.).

Drużyna Krakowska, która zajęła drugie miejsce otrzymała jako nagrodę srebny herb m. Lwowa (plakieta) na płycie marmurowej. **Nagroda ta została przesłana na Powszech. Wyst. Krajową w Poznaniu.**

Za doskonałą formę **otrzymała drużyna Krakowska 13 złotych krzyży**, zaś od m. Lwowa **13 brązowych** medali z herbem Lwowa.

Drużynę prowadził ref. sportowy Komdy Okr. **Dr. Mieczysław Janicki**.

Święto 16 p. p.

Zawody strzeleckie w 16 p. p.

Dnia 26 odbyło się strzelanie chorążych i podoficerów zawodowych na 200 metrów z następującym wynikiem:

I. sierż. Turaj Józef
II. st. „ Kuklewicz Franciszek
III. plut. Kucia Feliks

Na 300 metr.

I. m. sierż. Turaj Józef
II. „ plut. Lidwin Klemens
III. „ chor. Woźny Jan

Pistolety.

I. st. sierż. Stężowski Wojciech

Tytuł mistrza pułku w grupie chorążych i podoficerów zaw. zdobył sierżant Turaj Józef.

Dnia 26 bm. odbyły się **zawody strzeleckie oficerów i szeregowców.**

W strzelaniu na 200 mtr. uzyskali:

I. m. por. Wolański Józef
II. „ kpt. Pilch Michał
III. „ por. Kawiński Tadeusz

Strzelanie na 300 mtr.

I. kpt. Pilch Michał
II. por. Obrzut Stanisław
III. kpt. Jeż Roman

Strzelanie z pistoletów.

I. por. Obrzut Stanisław
II. kpt. Sosenko Ignacy
III. kpt. Pilch Michał.

Strzelanie z broni małokalibrowej.

I. kpt. Jeż Roman
II. Sosenko Jerzy
III. Pilch Michał.

Tytuł mistrza pułku w strzelaniu z karabinu w grupie oficerów zdobył **kpt. Pilch Michał.**

Szeregowi —zespoły.

I. Zespół 2 bat. 16 pp.

Strzelanie indywidualne szeregowych.

I. szer. Czerwiński Władysław
II. kpr. Ciemięga Stefan
III. szer. Danilczenko Włodzimierz.

Na zawody przybył szereg zaproszonych gości, którzy oddali tradycyjne strzały do tarczy honorowej.

* * *

Dnia 27 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych oficerów i żołnierzy 16 pp., odprawione przez ks. kap. Pindę, który wygłosił okolicznościowe kazanie.

Na nabożeństwo przybyli oficerowie 16 pp. z dow. pułku płk. Dragatem na czele, ponadto dow. garnizonu i dow. 5 p. s. k. pułk. dypl. Kleeberg z delegacją 5 p. s. k., starosta r. Marossany'i, prezes Sądu dr. Kruczkiewicz, wicepr. dr. Geisler, burmistrz dr. Kryplewski, kmdt pow. P. P. kom. Munk i asp. p. Malinowski oraz szereg zaproszonych gości.

Marsz strzelecki.

Ku uczczeniu śp. Stanisława Króla Kaszubskiego, jednego z pierwszych Strzelców przedwojennych i ppor. I. Brygady powieszonego przez Moskali w r. 1914 w Pilźnie, Komenda Okręgu Krakow. Zw. Strzel. postanowiła rokrocznie urządzać **Marsz Strzelecki** Tarnów — Pilzno, połączony następnie z pochodem na grób bohatera.

W roku obecnym odbędzie się Marsz Strzelecki (24 klm.) dnia 16 czerwca. **Protektorat Marszu objął p. wojewoda Dr. Kwaśniewski.**

Program marszu jest następujący: **W** dniu 15 bm. przybędą drużyny biorące udział do Tarnowa, gdzie zostaną zakwaterowane.

Dnia 16 bm. o godzinie 4·30 rano wyruszą drużyny w stronę Pilzna. Start marszu znajdować się będzie przed gmachem starostwa.

Po przybyciu do Pilzna i odpoczynku odbędzie się msza św., poczem nastąpi pochód na grób śp. Króla — Kaszubskiego, defilada, rozdanie nagród i obiad żołnierski.

W uroczystościach tych wezmą udział p. wojewoda Dr. Kwaśniewski, dowódca Okręgu Korpusu Nr. V. gen. Wróblewski, pp. starostowie i zaproszeni goście. W Pilźnie zawiązał się ad hoc komitet obywatelski, który razem z »Sokołem«, zajmie się opracowaniem szczegółów uroczystości na miejscu. Zaznaczyć należy, iż poza nagrodą wędrowną ufundowaną przez p. Wojewodę Dr. Kwaśniewskiego, dalsze nagrody ufunduje miasto Pilzno i Sokół.

Z uznaniem też podkreślić należy b.

Zjazd działaczy samorządowych w Warszawie.

Jak wiadomo, w niedzielę 26-go bm. o godz. 10-tej rano, w lokalu Klubu Urzędników Państwowych w Warszawie (Nowy Świat 67) odbył się Zjazd działaczy samorządowych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.— Ustalony został następujący porządek dzienny Zjazdu: 1. Zagajenie Zjazdu, 2. Wybór Prezydjum Zjazdu, 3. Przemówienia powitalne, 4. Referat Prezesa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem posła płk. Walerego Sławka, 5. Referat p. t. „Samorząd a Państwo“ posła Dr. M. Jaroszyńskiego, 5. Podsekretarza Stanu, 6. Referat p. t. „Bezpartyjny Blok a zagadnienia samorządu“ Dr. J. Marczyńskiego, prezydenta miasta Sosnowca.

Zjazd wyłonił 2 sekcje: samorządu ziemskiego i samorządu miejskiego, na których wygłosili referaty fachowe pp.: poseł prof. R. Błędowski, Prezes J. Bojańczyk, Poseł Dominik Dratwa, Sen. J. Ewert, P. Oettel, Prezydent m. Kielc, Dr. Z. Madeyski, Prezydent m. Dąbrowa Górnicza, Poseł A. Pacholczyk, p. S. Pachnowski, Prezydent m. Włocławka. Po dyskusji przedstawione zostały walnemu zgromadzeniu konkretne uchwały, zmierzające do skonsolidowania pracy Bloku na terenie samorządu miejskiego i ziemskiego. Jest to jedno z czołowych zagadnień, jakie Bezpartyjny Blok postawił na porządku dziennym w trosce o dobro ludności.

Prace organizacyjne prowadziła wyłoniona komisja pod przewodnictwem Senatora Józefa Ewerta i przy udziale Generalnego Sekretarza Bloku p. Mikołaja Dolanowskiego.

Zebranie B. B. W. R w Woli Rzędzińskiej.

W niedzielę dnia 5. bm. odbyło się w Woli Rzędzińskiej staraniem Powiatowego Zarządu B. B. W. R. zgromadzenie publiczne. Zgromadzeniu przewodniczył Franciszek Paw, naczelnik gminy.

Po zagajeniu zebrania przewodniczący udzielił głosu posłowi K. Jaroszowi. Poseł Jarosz w dłuższem przemówieniu przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą, prace Rządu

i działalność B. B. W. R. Jedną z najważniejszych prac B. B. W. R. jest ułożenie projektu zmiany konstytucji. Poczem dyrektor A. Kargol w rzeczowem przemówieniu omówił szczegółowo zasady projektu i wykazywał potrzebę zmany obecnej konstytucji w myśl projektu B. B. W. R. Kołodziej z Rudki omówił obowiązujące zasady podatkowe i w dosadnym referacie wyjaśnił potrzebę zmiany ustroju podatkowego.

Na zebranie, obok licznie przybyłych zwolenników B. B. W. R, przybyli także piastowcy, którzy usiłowali zakłócić spokój na sali. Dostali jednak ciętą odprawę od wszystkich mowców, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucje, w których wyrażono najwyższe uznanie i zaufanie dla Prezydenta Rzplitej oraz obecnego Rządu; potępiono zgubną działalność stronnictw opozycyjnych i wyrażono konieczność zmiany konstytucji według projektu B. B. W R.

Poseł Jarosz gorąco zachęcał licznie zgromadzonych włościan do podjęcia akcji meljoracyjnej.

VI. Zjazd delegatów Stow. Pol. Młodz. Męskiej w Tarnowie.

Dnia 26 bm. odbył się w Tarnowie zjazd delegatów Stow. Pol. Młodz. Męskiej. Po uroczystem nabożeństwie celebrowanem przez ks. bisk. Komara, uformował się pochód, który z 2 orkiestrami i sztandarami udał się do Sokoła.

Tam po zagajeniu przez ks. prałata Mazura, wygłosili poszczególni zaproszeni goście szereg powitalnych przemówień między innemi: starosta p. radca Marossany'i im. rządu, pułk. Dragat im. wojskowości. prof. Wojciechowski im. miasta i inni.

Zebrani uchwalili wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Po części oficjalnej przystąpiono do wygłoszenia referatów.

Nadesłane.

(Za dział ten redakcja nie bierze odpowiedzialności).

O komasacji w Pawęzowie za „prezenta“.

W kwietniu 1926 przyjechał do gminy Pawęzów kom. Curyło z Urzędu Ziemskiego, zwołał zebranie gminne i oświadczył tam publicznie, że przy parcelacji folwarku Pawęzów, zakupionego od X. Sanguszki przez Urząd Ziemski, tenże Urząd zamierza przeprowadzić komasację, tłomacząc, jakie korzyści odniosą członkowie gminy z tej komasacji. Obiecywał wówczas, że grunta jednego właściciela rozrzucone w kilku kawałkach, będą połączone, zaś grunta zbyt oddalone od zabudowań gospodarskich, będą w ten sposób przydzielone, aby każdy gospodarz miał grunt jak najbliżej domu. Imieniem Urzędu Ziemskiego zadeklarował uzyskanie subwencji o wysokości 75% kosztorysu na przeprowadzenie koniecznych melioracji.

Na 106 gospodarzy gminy Pawęzów było obecnych na sali tylko 44, z czego 21 zgodziło się na tę zachwalaną komasację, zaś 23 było komasacji przeciwnych. Nieobecnych było 62 gospodarzy. Zgodę na przeprowadzenie komasacji tłomaczyć można tem, że kom. Curyło przedstawił komasację, jako rzecz zbawienną dla całej gminy, obiecując przytem wielką pomoc ze strony odnośnych Urzędów. Uchwała ta nie była nawet powzięta przez tych 21 gospodarzy solidarnie, gdyż zgodę na komasację uzyskiwano w prywatnych rozmowach jeszcze przez kilka dni po tem zebraniu.

W niedługi czas potem zjechał z Łucka do pomiarów inż. Jan Chmielecki. Pan ten potwierdził wszystkie obietnice swego urzędowego poprzednika, dodając przytem, że projekt komasacji będzie wykonywał według życzeń mieszkańców gminy, informując się każdorazowo o tych życzeniach na zwoływanych w tym celu zebraniach. Tłomaczył również, że jest zaprzysięgłym urzędnikiem, więc komasację wykona sumiennie i sprawiedliwie.

Postępowanie inż. Chmieleckiego niebawem gruntownie się zmieniło. Na zebraniach gminnych, które miały decydować o położeniu działki danego właściciela, tenże inżynier wbrew uchwałom, przydzielał te działki według swego wyłącznego upodobania. Wytworzyła się w ten sposób taka sytuacja, że niektórzy chcąc zyskać łaski u tego inżyniera, pochlebstwem: za prezenta otrzymywali w projekcie komasacyjnym lepsze działki. Prezenta te zostały stwierdzone wyrokiem Sądu grodzkiego w Tarnowie L. 406 U IX. Tak samo i temi samemi metodami przeprowadzało się przenoszenie działek nieobecnych w gminie właścicieli. Jednym inż. Chmielecki przyznawał prawo zastępowania swych krewnych, przebywających stale w Ameryce, drugim tego prawa odmawiał, i sam z urzędu działki wyznaczał. Nie było to regulowane żadnym przepisem, lecz powtarzamy, było to wyłącznie sprawą sympatji, czy też antypatji osobistej inż. Chmieleckiego.

Również niezgodnie z przepisami ustawy zostało dokonane szacowanie ziemi, na podstawie czego, miał nastąpić rozdział precentowy według jakości ziemi, nowych działek. Inż. Chmielecki wbrew uchwałom Komisji szacunkowej sam oznaczał jakość ziemi, kierując się przytem tem, kto tę działkę miał otrzymać. Nic więc dziwnego, że wobec takiego urzędowania, prezenta okazały się bardzo skuteczne. Dopuszczono się przytem rzeczy dotąd i nigdzie niepraktykowanej, bo szacowano grunta mokre i nieużytki, jako grunta meliorowane.

Były również wypadki, że Komisja szacunkowa, nie oglądając gruntu, klasyfikowała je.

Skutek tak przeprowadzonego planu komasacyjnego jest taki, że choć komasacja została w zasadzie przeprowadzona, jedni gospodarze otrzymali protekcyjne działki, o wiele więcei warte, aniżeli ich poprzednie grunta wartały, inni natomiast na tej komasacji stracili w dosyć poważny sposób na wartości swego majątku. **Co ważniejsze, sama komasacja nie spełniła swego kardynalnego zadania, bo pozostawiła działki jednego gospodarza rozrzucone w kilku częściach,** niejednokrotnie oddalonych od zabudowań o 6 klm. Są również gospodarze, którzy wskutek przeprowadzenia planu komasacyjnego, mają grunt rozdzielony nawet w 6 częściach, każdy w innej stronie wsi.

Niedziwnem więc wydaje się stanowisko całej ludności gminy Pawęzów, że takiej komasacji nie chce, i żąda od Urzędu Ziemskiego przeprowadzenia nowego projektu, którzyby nie był zależny od prezentów i widzimisię rozmaitych Panów. **Projekt ten jest nie do przyjęcia, z czysto rzeczowych momentów i niezachowania przepisów o komasacji.** Że inż. Chmielecki za sporządzenie tego projektu ma otrzymać 40.000 zł., która to kwota ma obciążyć wszystkich uczestników komasacji, nie dowodzi tego, aby nie można było zrobić nowego projektu za miejsce projektu, który był robiony w sposób wyżej przedstawiony, a zatwierdzony wyrokiem sądowym.

Na wszystkie wyżej przytoczone momenta służyć możemy konkretnymi przykładami i świadkami. Na wszystkie nieformalności ustawowe z zażaleniem na sposób urzędowania wyznaczonych funkcjonarjuszy, wnoszone były protesty i rekursy do odnośnych władz wyższych, gmina wysyła w tej sprawie również delegację, do Krakowa i dotąd żadnego skutku, ani żadnych odpowiedzi na zarzuty, przedstawione w protestach, nie otrzymaliśmy.

Cała ta rzecz przedstawia się niejasno, i dlatego publicznie apelujemy do Okr. Urzędu Ziemskiego w Krakowie, aby komasacją w Pawęzowie zainteresował się, i te wszystkie błędy, które zostały dotąd porobione, naprawił dla dobra wszystkich mieszkańców Pawęzowa, i dla niezniechęcania całej okolicznej ludności dla przeprowadzania komasacji w swoich gminach, która na przykładzie Pawęzowa może mieć odstraszający przykład.

* * *

W urzędzie ziemskim pracuje przeważająca ilość „chłopskich synów“, którzy z tej racji powinni bronić interesów chłopskich. Mamy zaś dowody, że właśnie ci ludzie robią małorolnym najwięcej trudności, i najwięcej niechętnie do interesów chłopskich się odnoszą.

Apelujemy do nich, aby zmienili swe przekonania odnośnie do swych rodzin, które po wsiach pozostawili, i to nietylko ze względu na sentyment rodzinny, ale również ze względu na obowiązek urzędowy, bo przecież podstawą stworzenia Urzędów Ziemskich było zaopiekowanie się interesami małorolnych.

Jak widać z całości artykułu, tak Urzędy Ziemskie, jak i stronnictwo chłopskie Piast, które w swych szeregach na b. wielu urzędników ziemskich usuwają się od nałożonego na nich obowiązku obrony chłopskich interesów.

Ten nienormalny stan rozgorycza nas, i zmusza nas do obrony na łamach „Słowa Tarnowskiego“.

1) Piotr Kiełbasa	2) Weronika Kiełbasa
3) Wojciech Sereda	4) Agata Sereda
5) Ignacy Drwal	6) Józef Bogacz
7) Wiktorja Bogacz	8) Michał Kiełbasa
9) Rachela Reblieg	10) Jan Klimek
11) Zotja Moskal	12) Jan Bogacz
13) Tekla Bogacz	14) Osika Franciszek
15) Marjanna Osika	16) Bogaczowa Katarzyna
17) Wałaszek Paweł	18) Marja Wałaszek
19) Marja Marek	20) Czeczot Jan (starszy
21) Gen. Wałaszkowa	22) Bogacz Wojciech.

Ze względów technicznych „Słowo Tarnowskie“ ukazywać się będzie stale w każdy wtorek.

Sekcje sportowe w Towarzystwie „Rodzina Wojskowa“.

Przy St. Rodziny Wojskowej zorganizował się w ostatnim czasie klub sportowy mający na celu ułatwienie Paniom uprawiania sportów. Dotychczas zostały zorganizowane partje: tennisa, siatkówki, strzelania z broni małokalibrowej i z łuków. Dla naszego miasta jest to o tyle miłem, że R. W. do klubu tego postanowiła przyjmować również panie nie należące do sfery wojskowej. Panie te obowiązane są legitymować się znajomością 2 członkin z R. W. Zapisy przyjmuje sekretarjat R.W. na ul. Prezydenta Mościckiego w P.K.U. w poniedziałki od 4—6, środy od 4—5 i piątki od 4—6. Składka miesięczna wynosi 50 gr. Sporty bezpłatne za wyjątkiem zniżkowej opłaty za kort tenisowy.

Egzaminy dojrzałości w tarn. zakładach naukowych.

Dnia 18 b. m. odbyło się w tutejszem Sem. naucz. męsk. uroczyste pożegnanie maturzystów. Na program złożyło się pożegnalne przemówienie maturzysty Jana Smoleńskiego. Imieniem pozostających uczniów w Zakładzie pożegnał kolegów, idących na placówki oświatowe, uczeń kursu IV. Jerzy Sikora. Poczem przemówił wychowawca kursu, p. prof. Alojzy Komperda, dając swym wychowankom i uczniom wskazówki życiowe. Wreszcie p. dyr. Józef Prokop pożegnał maturzystów bardzo serdecznem przemówieniem i wyraził nadzieję, że łączność z Zakładem z tą chwilą się nie kończy, ale owszem pozostanie nadal.

Program urozmaicił śpiew chóru seminarjalnego i orkiestry. W końcu P. Profesorzy — Wychowawcy uścisnęli dłoń swych wychowanków i złożyli serdeczne życzenie „Szczęść Boże“ do pracy nauczycielskiej.

Uroczystość zakończono rozdaniem świadectw dojrzałości. Świadectwa otrzymali: Banach Mieczysław, Bibro Piotr, Biedroński Adam, Bujak Stanisław, Gągola Tadeusz, Hotloś Józef, Jackowski Stanisław, Karło Jan, Kędzior Kazimierz, Kosecki Stanisław, Kozina Adam, Król Włodzimierz, Kuczek Józef, Kurdziel Władysław, Kwarciński Franciszek, Łoś Jakób, Marcićkiewicz Antoni, Mazur Romam, Obrzut Michał, Ortyl Józef, Plichta Kazimierz, Ptak Jakób, Ptaszkowski Józef, Pudło Władysław, Rachlewicz Engenjusz, Rzegocki Józef, Sejboth Antoni, Seweryn Mieczysław, Słowik Marjan, Smoleń Stanisław, Smoleński Jan, Stroda Józef, Szybka Feliks, Werner Mieczysław, Wolak Józef, Zymuła Zygmunt.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PRYW. SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEM IM. ŚW. JADWIGI W TARNOWIE. Egzamin odbył się w dniach 1 i 2 maja — częścią piśmienną — i 13, 14, 15 maja częścią ustną. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem Dr. Rowida z Krakowa, uznała za dojrzałe na podstawie złożonego egzaminu następujące kandydatki:

Baranównę Zofję, Barzyńską Olgę, Bednarczykównę Michalinę, Biestkzwnę Janinę Ciepińską Elżbietę, Ciurusiównę Helenę, Dojkównę Genowefę Gacównę Zofję, Gajdziankę Janinę, Gałuszkównę Bronisławę, Gordziejowską Paulinę, Habasiównę Franciszkę, Jasińską Stenję, Kaliszównę Marję, Kędziorównę Janinę, Kolecką Marję, Margosiakównę Emilję, Mazukiewiczównę Kazimierę, Migdziankę Matyldę, Niezgodziankę Barbarę, Noskownę Helenę, Nowakównę Annę, Pankiewiczównę Stefanję, Pietruchównę Władysławę, Roczniakównę Dorotę, Starzykównę Zofję, Surowiecką Marję, Szatanównę Annę, Urbańską Alojzę, Urbankównę Marję, Uznajską Helenę, Wilkównę Janinę, Voglównę Stanisławę, Zacharzankę Helenę.

DN. 17—19 B M. MATURĘ GIM. ZDAŁY W KLASZTORZE SS. URSZULANEK — PRZEWODNICZĄCY P. WIERZBICKI. Amaisenówna Olga, Bielatowiczówna Anna, Bulandzianka Marja, Gadomska Marja, Gembicka Janina, Greissówna Helena, Kiniczówna Anna, Jaroszówna Wanda, Kalicińska Anna, Kalitówna Kazimiera, Knaapówna Irena, Kozyrzanka Wanda, Łopuszańska Marja, Markowska Irena, Frączkówna Stanisława, Kuczówna Zofja, Martynianka Eugenja, Mysonówna Zofja, Niepokoyczycka Krystyna, Skorupczanka Janina, Strzelecka Marja, Bitny-Szlachta Wanda, Urbańska Marja, Rzeszotówna Anna, Walewska Jadwiga, Wrześniowska Julja, Wszołkówna Helena, Zającówna Stefanja, Safińska Stanisława, Ziemiańska Janina.

Koncert lwowskiego chóru techników.

W przejeździe ze Zjazdu śpiewackiego w Poznaniu wstąpił chór techników lwowskich do Tarnowa, dając jeden koncert w Państw. Fabryce Zw. Azotowych w Mościcach, drugi w sali Sokoła.

Tak program, jak i wykonanie jego stało na wysokim poziomie artystycznym. Zespół wykazał dużą karność śpiewadzą i rozporządza on doskonałym materjałem głosowym, ponadto posiada doskonałego kapelmistrza w osobie p. Hosowskiego, autora kilku śpiewanych na koncercie pieśni.

Z przykrością stwierdzić musimy małą frekwencję publiczności, która składała się przeważnie z młodzieży szkół średnich i wyższych, z *naciskiem zaś podkreślić musimy dziwną obojętność sfer żydowskich* tak bardzo rażącą, iż zauważyliśmy na sali jedynego ich przedstawiciela znanego ze swej kultury muzycznej melomana p. Dr. S.

Zwróciliśmy na te uwagę, gdyż społeczeństwo polskie nie bojkotuje przecież koncertów artystów żydów i takichże zespołów:

Co słychać w Grybowie?

(Ciąg dalszy)

Na złodzieju czapka gore.

Autor pisze dalej, że ambicją mieszczan było powiększać wspólne dobro czyje? jak wy to rozumiecie? **Czy nabicie „kabzy“ dolarami przez grupę kupców nierogaciżny — nazywacie wspólnem dobrem mieszczaństwa..? Czy z tego miała coś większa część teroryzowanego dotąd i krzywdzonego mieszczaństwa..?** Dalej czytamy tam: żydom nie pozwalała wyrastać ponad głowy... śmieszne to, naprawdę, jeśli ktoś nie wie... że miejscowy proboszcz, parcele swoje odnajmuje żydom na składy drzewa — że wspólnie z nimi idzie do wyborów i t. d. ...urzędnicy właściwi na właściwych miejscach... tak, to można powiedzieć teraz dawniej niestety.. bywało inaczej —bo chociaż był właściwy człowiek i na właściwem miejscu, nie mógł służby swej należycie wykonać — ponieważ musiał iść na pasku partji. Z tem właśnie wy „biedacy“ nie możecie się pogodzić, ponieważ obecni urzędnicy starają się dbać o dobro ogółu, a nie o zaspokojenie waszej choroby... wielkości ...harmonja, zgoda, stosunki miłe... ładnie to brzmi, **lecz czy bicie się po „pyskach“ też należało do harmonji i zgody..? Może by autor artykułu odpowiedział na to?**

Drugi ustęp wspomnianego artykułu brzmi:... zachmurzyło się dopiero po prze wrocie majowym, odkąd sanacja i jej reprezentanci pozajmowali różne stanowiska — lub na gwałt zaczęli się przefasonowywać na model B.B. Zaczęły się donosy, szczucia, skargi, rugi, szlakowania, zaczął się złowrogi, gangrenujący charaktery „ferment, zaczęła się tak zw. radość tworzenia“.

Wielebny autor artykuły pisząc, że zachmurzyło się dopiero po przewrocie majowym, sam sobie i swoim słowom zadaje kłam, albo też ma tak krótką pamięć że nie pamięta co się dawniej w Grybowie działo i ile kubków różnych pomyj sam w różne strony wylewał — szerząc wbrew „przykazaniom“ nienawiść jednego ku drugiemu. Jeżeli zaś boli to autora, że po przewrocie majowym reprezentanci sanacji zajęli różne stanowiska i na gwałt przefasonowali się na model B.B. to radzimy mu, by udał się z tem do swego lekarza, a ten, napewno przepisze mu jakiś środek na znieczulenie... Jeżeli zaś chodzi o gwałtowne przefasonowanie się na model B.B. to to samo mógł zrobić i autor gdyby naturalnie był człowiekiem o własnem zdaniu, lecz wówczas, gdy na to był czas gdyż dziś za późno, a zresztą, **„Obwiepolców“ B.B. do grona swego nie przyjmuje, jako element mało wartościowy...** Jeżeli chodzi o donosy i szczucia, to pytamy się wielebnego autora kto szczuł pierwszy i przeciw komu..? gdyż my pamiętamy jeszcze nie dawne **wielkie przyjęcie zgotowane na cześć... rzekomego radcy ministerjalnego, który prosto z przyjęcia powędrował pono do kryminału, a z którym omawiano sprawy przeniesienia poszczególnych urzędników nie chcących iść na pasku szkodników Państwa i krzywdzicieli mieszkańców Grybowa.**

Jeżeli zaś chodzi o ferment gangrenujący charaktery,. to zaraza ta wyszła od „wielebnego“ autora i obecnie, ponieważ spotkała na drodze swej ludzi którzy odporni są na wszelkie choroby — wścieka się, plując jadem na wszystkie strony — wiedząc, że szerzona przez autora zaraza dalej z miejsca nie ruszy, ponieważ do stłumienia jej zabrał się energicznie lekarz tak zw. B.B.W.R. który w interesie gnębionej ludności, a na złość wszystkim już zarażonym i nieuleczalnym, oraz opętanym, zdołał opanować sytuację.

Tak wielebny autorze artykułu w Nrze 107 rzekomego "Głosu Narodu" „trafiła kosa na kamień“ nie pomogły: szczucia, nie pomogły skargi, nie pomogły również wnoszone piśmidła anominowe — z czego widać, że grunt pod nogami usuwa się — lepiej więc siedzieć cicho —i czekać jak tak zw. „radość tworzenia“ skończy się i faktem zapędzi was wszystkich „chorych na opatrznościowych mężów powiatu“ „w kozi — róg“, w którym wam będzie bardzo wygodnie.

Radzimy w interesie własnym z anonimami skończyć gdyż może nadejść dzień — że kible z żydoskich wychodków o których piszecie mogą się znaleść na waszej głowie przysłowie bowiem powiada: „kto czem wojuje — od tego ginie“.

Wy walczycie wprawdzie jako tchórze i ludzie brudnych rąk — inną bronią, t.j. anonimami, jednak nie dziwimy się — gdyż ten podły sposób walki godny jest ich autorów. My mamy odwagę powiedzieć wam prawdę w oczy a wy za to wściekacie się, my jednak jesteśmy spokojni — wiedząc, że w Grybowie jest bardzo zdolny lekarz weterynarji, który wrazie potrzeby i tą zarazę stłumi.

O innych sprawach pomówimy w następnym numerze. — *Obserwator.*

Z Brzeska.

Obchód Konstytucji 3 maja.

Obchód Konstytucji 3 maja mimo pewnych usterek z winy inicjatorów, którym był T. S. L. wypadł w Brzesku okazale. Miasto przybrało wygląd odświętny, domy udekorowano sztandarami i iluminowano nalepkami.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. Wieczorek. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Stosur.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry ruszył w kierunku Sokoła, gdzie odbył się uroczysty poranek. Naprzód dzieci szkolne pod kierownictwem p. Berlika odśpiewały kilka narodowych pieśni, poczem o znaczeniu konstytucji dla narodu przemówił pięknie prof. Glat, wreszcie orkiestra studencka pod batutą prof. Gardziela odegrała kilka pieśni. W uroczystości wzięli udział: Przedstawiciele władz w osobach p. starosty Heindricha i komisarza Zamirskiego, trochę zdekompletowana Rada miejska, burmistrz dr. Brzeski, uczniowie szkół średnich I powszechnych z profesorami, przedstawicieli kahału, inwalidow, oraz liczne rzesze publiczności nawet z okolicznych wiosek.

W uroczystości wzięła także udział a nawet wybiła się na czoło kompanja Strzelca w nowych mundurach, z karabinami na ramionach, oddział męski i żeński Sokoła, oraz straż pożarna.

Z uznaniem publiczności spotkała się warta honorowa wystawiona podczas uroczystości przez Strzelca na mogile nieznanego żołnierza.

Wieczorem odbyło się w Sokole wysiłkiem ciała profesorskiego i uczniów przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“, które odegrane zostało z dużym powodzeniem i spotkało się z uznaniem publiczności.

Zanotować tu muszę niemiły incydent, jaki miał miejsce podczas poranku.

Oto kiedy koło trybuny zgromadzili się wszyscy przedstawiciele tak władz jak i związków i stowarzyszeń — brakło przedstawiciela kahału — a gdy ten po dłuższem czekaniu nie raczył się zjawić, prezes T. S. L. p. Cyga miał ochotę z tego powodu odłożyć poranek na czas nieograniczony i dopiero dzięki interwencji przedstawicieli władz zdecydował się na rozpoczęcie poranku. To dziwne stanowisko tak p. dr. Cygi jak przedstawiciela kahału p. Löfelholza — wobec uroczystości majowych — było żywo wśród publiczności komentowane.

Na srebrnym ekranie.

Kino Marzenie.

Ostatni program „Marzenia“ wypełnia świetna komedja pt. „Lekka Izabella“. W głównych rolach występują: Lee Parry, Juljusz Falkernstein, Max Linda i inni. Publiczność bawi się wyśmienicie doskonale pomyślaną intrygą i niespodziankami, jakie fabuła filmu przynosi.

* *

W najbliższych dniach ukaże się na ekranie Marzenia film pt. Tancerka, wytwórni amerykańskiej, w którym główną rolę odtwarza znana i sławna artystka *Dolores del Rio.*

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 10 zł., 1/16 str. 20 zł., 1/8 str. 40 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/2 str. 160 zł., 1/ str. 320 zł. — Układ tabelaryczny 100%. W tekście 50% drożej. — Układ liczbowy 50%. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniszki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem Ludwika Styrny w Tarnowie.